



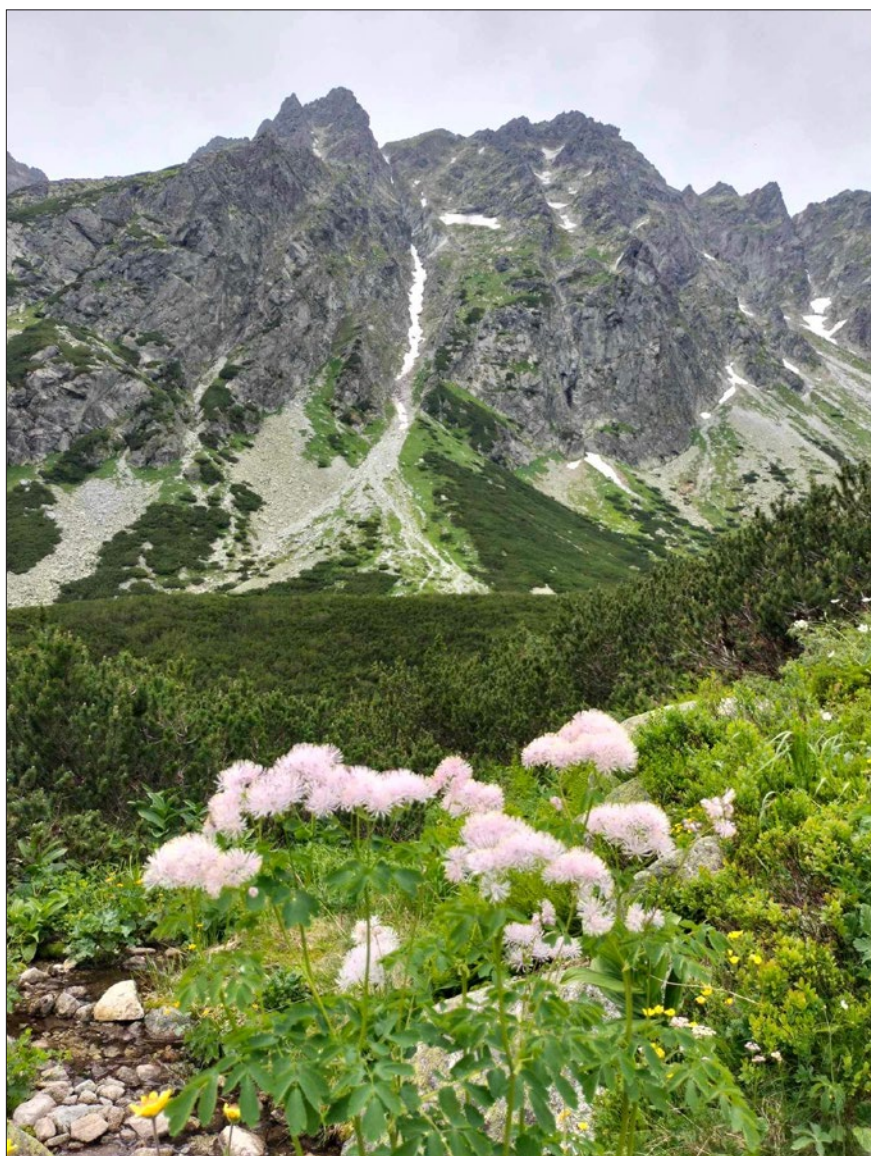
CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

NR 6 (402) – CZERWIEC 2024

DOROTA KUBAT (O/RADOM)

Tatrzańskie kwiaty



Tatrzańskie kwiaty - RUTEWKA ORLIKOLISTNA

XXI Rajd „Perciami ku wierchom” po raz pierwszy, w tym roku był organizowany w dwóch etapach. Pierwszy etap baza w Zakopanem i etap drugi z bazą w Tatrzańskiej Łomnicy. Znaczek dla obu etapów był taki sam.

Zorganizowaliśmy to dlatego tak, że nie wszyscy byli zainteresowani Tatrami Słowackimi i odwrotnie Tatrami Polskimi, a tak

że dla tego, że kilka osób chciało uczestniczyć w dwu etapach i wędrować po Tatrach Polskich i Tatrach Słowackich. Eksperyment się udał. Prawdopodobnie będziemy tak organizować ten rajd w przyszłym roku.

Wędrując po szlakach, fotografujemy otaczającą nas przyrodę. Prezentujemy kwiaty, które sfotografowaliśmy w trakcie XXI Rajdu „Perciami ku wierchom”



OSTROŻEŃ DWUBARWNY



OMIEG GÓRSKI

OSTROŻEŃ DWUBARWNY *Cirsium helenioides*

Roślina wieloletnia, dorastająca do 1,5m wysokości, kwitnie w lipcu i sierpniu. Często występuje w Sudetach, rzadziej w Karpatach (Tatry, Gorce, Beskid Sądecki). Spotkamy go w piętrach reglowych, czasami w piętrze kosodrzewiny. Miejsca

ZDJĘCIA: STANISŁAW BRZÓZKA, WOJCIECH JABŁONSKI

MODRZYK GÓRSKI (*Modrzyk alpejski*)

BODZISZEK LEŚNY



PROSIENICZNIK JEDNOGŁÓWKOWY



CIEMIĘŻYCA (*Ciemierzycza*) ZIELONA
Na pierwszym planie zdjęcia – różowe kwiatostany *Rdestu węzownika* – *Polygonum bistorta*



KNIĘĆ GÓRSKA



PARZYDŁO LEŚNE

gdzie możemy go znaleźć to obrzeża lasów i zarośli, ziołorośla i wilgotne miejsca śródleśne.

OMIEG GÓRSKI

Doronicum austriacum

Roślina wieloletnia, łodyga pojedyncza lub rozgałęziona dość wysoka (1,2-1,5m), kwitnie w czerwcu i lipcu. Częsty w Sudetach (Góry Orlickie, Bystrzyckie i Białskie, masyw Śnieżnika) i we wszystkich pasmach Karpat. Jego pojedyncze stanowiska możemy znaleźć w Kotlinie Kłodzkiej, Jurze Krakowsko-Częstochowskiej i Górach Świętokrzyskich. Występuje w piętrze kosodrzewiny i w reglu górnym. Siedliska, w których możemy go spotkać to ziołorośla wśród kosówki, wilgotne miejsca śródleśne oraz brzegi potoków. Jest to gatunek objęty ścisłą ochroną.

MODRZYK GÓRSKI (M. alpejski)

Cicerbita alpina

Roślina wieloletnia, z sokiem mlecznym, dorastająca nawet do 1,5m, kwitnie od czerwca do sierpnia. Występuje w Sudetach i Karpatach, od regla dolnego po piętro kosodrzewiny. Głównym siedliskiem, na którym rośnie ten gatunek są ziołorośla, zręby oraz wilgotne miejsca śródleśne i brzegi potoków.

BODZISZEK LEŚNY

Geranium sylvaticum

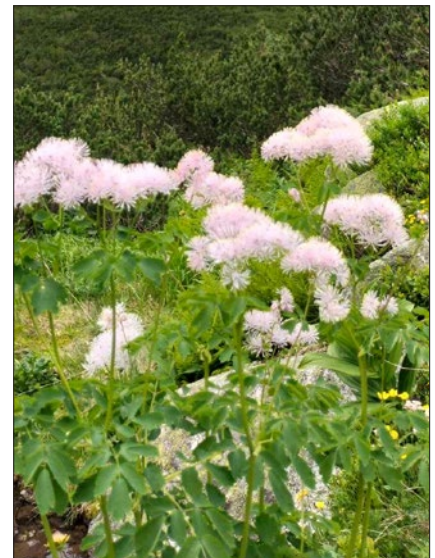
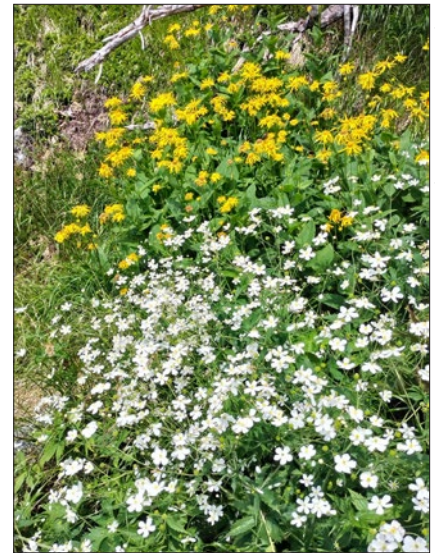
Roślina wieloletnia, wysokości 20-50cm (czasami do 70cm), kwitnie od czerwca do sierpnia. W Sudetach i Karpatach (głównie K. Zachodnich) występuje jego odmiana górską *Geranium sylvaticum* var.

alpestre. Jego występowanie rozciąga się od regla dolnego po piętro halne, głównie jednak w piętrze kosówki i reglu górnym. Najczęstszymi siedliskami tego gatunku są traworośla, ziołorośla, łąk oraz brzegi lasów i zarośli.

PROSIENICZNIK JEDNOGŁÓWKOWY

Hypochoeris uniflora

Roślina wieloletnia, wysokości 15 – 40cm, kwitnie w lipcu i sierpniu. Dość rozległy zasięg występowania – w Sudetach (Góry Izerskie, Karkonosze, Masyw Śnieżnika) oraz wyższe pasma Karpat. Gatunek częsty powyżej górnej granicy lasu. Siedliska, w których możemy spotkać ten gatunek to traworośla, hale i połoniny oraz trawiste upłazy.



CIEMIĘŻYCA ZIELONA (Ciemierzycza)

Veratrum lobelianum

Roślina wieloletnia, okazała, dorastająca do 1,5m wysokości , kwitnie od czerwca do sierpnia. Bardzo często występująca we wszystkich pasmach Sudetów i Karpat, od regla dolnego po piętro halne. Występuje licznie zwłaszcza w piętrze kosodrzewiny. Najczęstszymi siedliskami tego gatunku są ziołorośla i traworośla, wilgotne miejsca śródleśne, brzegi potoków oraz łąki górskie i hale. Jest to roślina objęta ścisłą ochroną.

Na pierwszym planie zdjęcia – różowe kwiatostany Rdestu węzownika – *Polygonum bistorta*.

KNIEĆ GÓRSKA
Caltha laeta

Roślina wieloletnia, wysokości 20 – 50cm, kwitnie od kwietnia do czerwca. Występuje w Sudetach i Karpatach, pospolita od regla dolnego po piętro halne. Rośnie na mokrych łąkach, brzegach potoków, w źródłiskach i ziołoroślach. Bardzo podobna do knieci górskiej jest knieć błotna (pospolite kaczeńce) rosnące na terenie całej Polski. Te dwa gatunki różnią się kształtem liści oraz ustawieniem owoców.

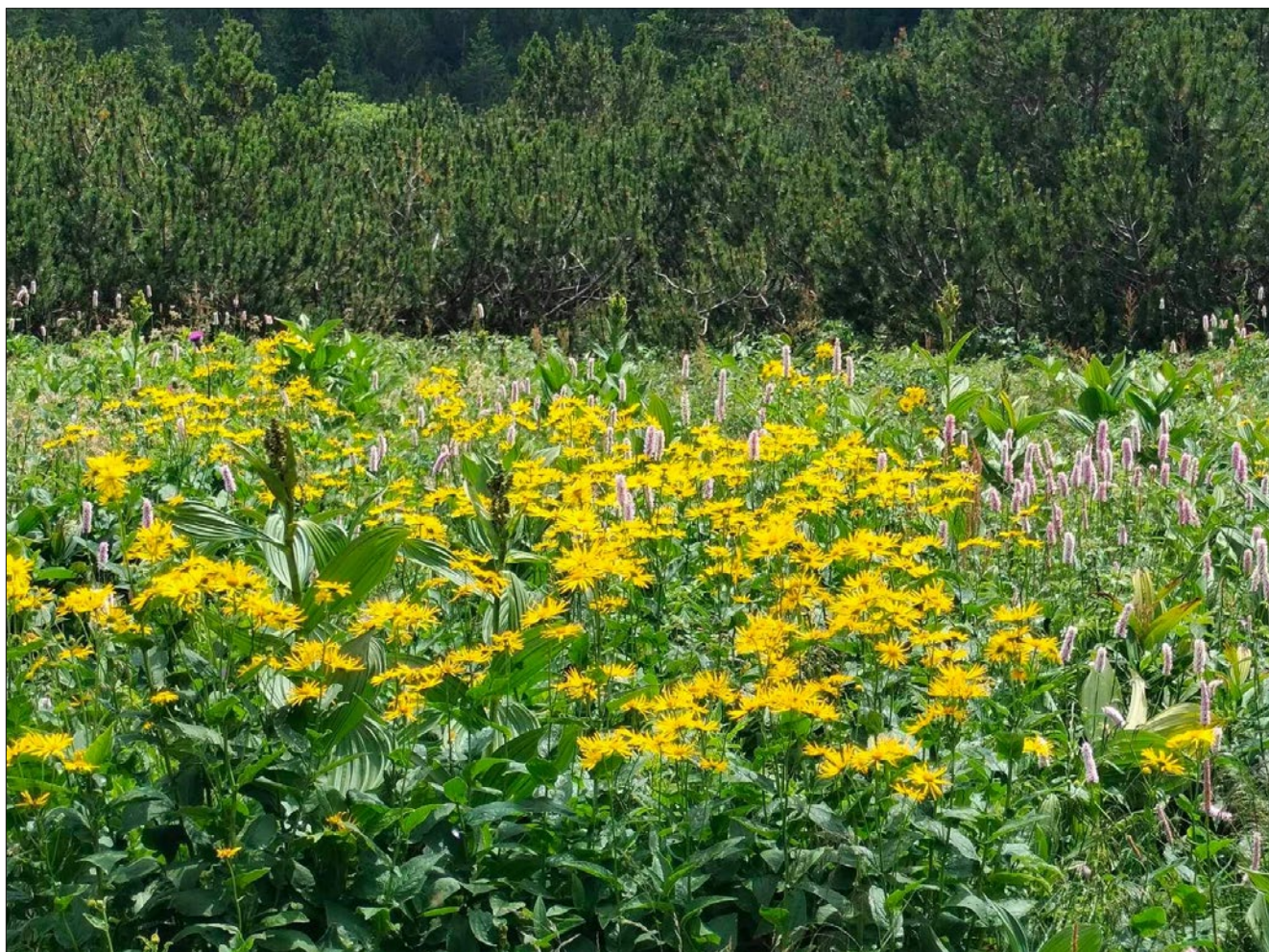
PARZYDŁO LEŚNE
Aruncus sylvestris

Roślina wieloletnia, wysoka – dorasta nawet do 2m, kwitnie w czerwcu i lipcu. Występuje często w pietrach reglowych Sude-

tów i Karpat, ale również na wyżynach południowej Polski i rozproszonych stanowiskach w Polsce środkowej i wschodniej. Jej główne siedliska to cieniste lasy i zarośla, miejsca wilgotne, szczególnie na zboczach dolin i nad potokami. Ciekawostką jest to, że jest rośliną zwykle dwupienną (na jednych egzemplarzach znajdują się kwiatostany męskie, a na innych żeńskie) ale wyjątkowo na tych samych roślinach spotyka się kwiaty męskie i żeńskie. Gatunek objęty ścisłą ochroną.

NAPARSTNICA ZWYCZAJNA
Digitalis grandiflora

Roślina wieloletnia, dorastająca do 1 – 1,2m wysokości, kwitnie w czerwcu i lipcu. Nazwa rodzajowa pochodzi od charakterystycznego kształtu korony, przypominają-



ZDJĘCIA: STANISŁAW BRZOZKA, WOJCIECH JABŁOŃSKI

Zbiorowisko ziołoroślowe bylin wysokich - omieg górski, ciemniżyca zielona, rdest wązownik

cego naparstek. Można ją spotkać na całym obszarze gór Europy i Kaukazu, gdzie rośnie dość często aż po piętro kosówki. Siedliska, na których występuje to obrzeża lasów i zarośli, zręby i ziołorośla. Jest to gatunek objęty ścisłą ochroną.

ŁUBIN TRWAŁY

Lupinus polyphyllus

Jest bardzo powszechną rośliną na terenie całego kraju. Należy do roślin inwazyjnych o dość dużym stopniu zasiedlania terenu. Ma zły wpływ na gatunki rodzime, dziko rosnące. W górach jego występowanie rozciąga się aż do regła górnego. Na pewno nie jest rośliną górską.

JASKIER PLATANOLISTNY

Ranunculus platanifolius

Roślina wieloletnia, o delikatnej budowie, dorastająca do 1m wysokości, kwitnie w lipcu i sierpniu. Występuje w wyższych pasmach Sudetów i Karpat, częsty od regła dolnego po piętro halne. Siedliskiem

tego gatunku są obrzeża lasów i zarośli, wilgotne łąki, brzegi potoków oraz traworośla i ziołorośla.

Na dalszym planie – Omieg górski, opisany powyżej.

DZWONEK WĄSKOLISTNY

Campanula polymorpha

Roślina wieloletnia, o delikatnej budowie, wysokości do 20-30cm, kwitnie od lipca do września. Występuje w wyższych pasmach Karpat oraz na jednym stanowisku w Sudetach. Rośnie od regła dolnego po piętro halne, a nawet spotkać go można w ubogim piętrze turniowym. Siedliska na których występuje to widne lasy i zarośla, górskie łąki i murawy oraz hale.

BNIEC CZERWONY

Melandrium rubrum

Roślina wieloletnia, osiagająca wysokość 80-100cm, kwitnie od czerwca do września. Można ją spotkać we wszystkich pasmach Sudetów i Karpat. Zasięg wystę-

powania od regła dolnego po piętro halne, częsty na brzegach potoków oraz w ziołoroślach i traworoślach. Często występuje również w północnej Polsce, rzadziej w środkowej części kraju.

RUTEWKA ORLIKOLISTNA

Thalictrum aquilegiifolium

Roślina wieloletnia, o wzniesionych pędach wysokości 40 – 150cm, kwitnie w maju i czerwcu. Liście zawierają żółty barwnik, który używany był dawniej do farbowania wełny. Pospolita na terenie całego kraju, w górach występuje do wysokości regła górnego, czasami aż do piętra kosodrzewiny. Można ją spotkać nad potokami, w widnych lasach liściastych, łęgowych i mieszanych, łąkach śródleśnych i ziołoroślach. Jest uprawiana jako roślina ozdobna, w ogrodach występuje wiele jej odmian. Niestety jest rośliną trującą.

Na ostatnim zdjęciu zbiorowisko ziołoroślowe wysokich bylin. Rośliny – Omieg górski, ciemniżyca zielona, rdest wązownik – opisane powyżej. ■

ARTUR MARC (O/TARNÓW)

Żwawy stulecie, czyli o Jubileuszu tarnowskiego PTT słów kilka

Nasi tarnowscy poprzednicy na turystycznych szlakach, równo wiek temu postanowili zamiłowanie do turystyki górskiej ubrać w nieco bardziej formalne ramy i powołali w mieście Jana Tarnowskiego Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Zrazu niewielki, do 1939 roku rozrósł się do całkiem sporych rozmiarów, gromadząc w swych szeregach brać turystyczną.

Oddział zrzeszający tarnowian (i nie tylko) różnych narodowości i profesji ze względu na tragiczne wyroki Klio przerwał swą działalność wraz z wybuchem II wojny, gdy górskie i pogórzańskie ścieżki, zamiast turystów oglądały żołnierzy i partyzantów.

Niestety, gdy zamilkły armaty los dalej nie był dla naszego Towarzystwa łaskawy. Komunistyczna władza nie tolerowała jakiegokolwiek niezależnej działalności, nawet tej, tak odległej od polityki jak stowarzyszenie turystyki górskiej. Zamiast inicjatywy oddolnej, dziś zwanej społeczeństwem obywatelskim, wszystko, w tym także turystyka, miało być centralnie kierowane i zorganizowane.

Dopiero pod koniec pierwszej dekady XXI wieku za sprawą Jurka Zielińskiego w Tarnowie znów zaistniał Oddział PTT. Różne to były lata, które minęły od reaktywacji Oddziału. Niewątpliwie na największą próbę naszą działalność wystawiła pandemia koronawirusa. Ta na szczęście przeminęła, zaś my mogliśmy wrócić na górskie szlaki.

Wiele można by pisać o tym, co się wydarzyło przez te lata. Wiele wyjazdów, prelekcji, spotkań, konkursów wiedzy o górach już za nami. A jeszcze więcej przed nami, bo przecież pomysłów wciąż nam nie brakuje. Jednakowoż na podsumowania, nawet z okazji tak zacnego jubileuszu, jeszcze nie czas. A na pytanie jak mogliśmy uczcić stulecie, odpowiedź jest tylko jedna. Oczywiście był to wyjazd w góry.

Z przyczyn logistycznych i nazwijmy to pojemnościowych, bazą naszego górskiego wypadu uczyniliśmy Schronisko na Turbaczu. Ale za tym wyborem kryły się nie tylko względy praktyczne. Wszak nasza pierwsza impreza, z czasów jeszcze przed reaktywacyjnych miała miejsce właśnie w Górcach, zaś gościnne mury Schroniska widzą nas co rok początkiem grudnia, z jednym covidowym wyjątkiem.

Najbardziej chyba lubiany przez nas szlak na Turbaczu, z przełęczy Przysłop, tym razem musi poczekać do grudnia. Decydujemy się na krótszą, zielono znakowaną ścieżkę z Kowańca. I jest to wybór słuszny, gdyż niebiosa przed dotarciem na Turbaczu postanawiają nieco nas przeciwzyć spuszczając na nas trochę wody. Cóż, deszcz w górach to dla nas nie pierwszozna, więc nic nie zepsuje nam nastrojów. Martwimy się tylko o najmłodszych uczestników Jubileuszu, cztero – i pięciolatka.

Około południa meldujemy się w schronisku. Wojskowa terminologia jest tu jak

najbardziej na miejscu, gdyż jako jeden z ostatnich dociera kolega, który właśnie na Turbaczu zyskał przydomek „Major”.

Po przebraniu i rozłokowaniu opuszczamy miejsce tymczasowego kwaterunku, gdyż aura postanowiła wynagrodzić nam trud wędrówki w deszczu i okazała swe jasne oblicze. Zatem decyzja może być tylko jedna – spacer pod Bulandową Kapliczkę.

Na lekko, bez bagażu, za to ze sporym zapasem dobrego humoru opuszczamy schronisko, by po chwili delektować się widokami na Beskid Wyspowy na horyzoncie oraz na północno-wschodnią część Górców. A po powrocie do schroniska czeka nas już tylko część, nazwijmy to, nieoficjalna, czyli głównie rozmowy z często dawno niewidzianymi koleżankami i kolegami z górskich ścieżek.

Są też z nami członkowie innych oddziałów PTT. Towarzyszą nam reprezentanci Mielca, Łodzi oraz Ostrowca Świętokrzyskiego. Nocne Polaków i Polek rozmowy przy ognisku ciągną się długo w noc...

Niedzielny poranek wita nas słońcem i niestety perspektywą bliskiego pożegnania. Jeszcze msza św. przy Ołtarzu Papińskim i pozostaje nam tylko wędrówka w kierunku autobusu, czekającego na nas w Łopusznej.

Obchody 100-lecia PTT w Tarnowie zostają zakończone. A przed nami kolejne lata w górach... ■



Przed schroniskiem na Turbaczu w jubileuszowych koszulkach

FOT. ARTUR MARC - PTT TARNÓW

Wycieczka rowerowa do Katowic w dniu 18 maja 2024 r.



FOT. ARCHIWUM ODDZIAŁU PTT W SOSNOWCU

Wycieczka rowerowa do Katowic

Spotkanie ośmiu rowerzystów PTT O/Sosnowiec miało miejsce przy pomniku przed wjazdem do parku im. porucznika pilota Jana Fusińskiego na Stawikach w Sosnowcu. Ruszyliśmy zatem do parku i wzdłuż zbiornika Stawiki dojechalśmy nad Stawy Morawa i Borki (Bagry) w Szopienicach. Na końcu stawu jest dzielnica Szopienic – Borki i osiedle mieszkaniowe pracowników Huty Metali Nieżelaznych w Szopienicach. Dojechalśmy do historycznej wieży wodociągowej na Borkach.

Tutaj nastąpił powrót i kręcenie przez zespół przyrodniczo – krajobrazowy częściowo wzdłuż stawu, lasu i pól. Dotarliśmy na skraj cmentarza parafialnego w Szopienicach i wzdłuż Klasztoru Sióstr Boreuszek na teren historycznego Browaru Morskiego, który został pięknie odrestaurowany i zagospodarowany.

Dalej dotarliśmy do Ogrodu Dworcowego ze wspomnieniem gdzie mieszkał Kazimierz Kutza. Przejazd przez park i obok dworca kolejowego PKP Szopienice. Następnie kierowaliśmy się w stronę nieczynnej Huty Metali Nieżelaznych w Szopienicach. Wracaliśmy tą samą drogą i jechaliśmy obok familoków. Jest to osiedle dla pracowników kopalni KWK „Wieczorek”. Dalej przez małą część Wilhelminy dojechalśmy do ciekawego miejsca gdzie znajduje się Pałac Prittwitza.

Nazwa nawiązuje do szybu który był nie-

opodal oraz do Wilhelma von Prittwitz, urzędnika spółki Georga von Giesche. Obecnie Pałac jest zamieszkały przez pracowników KWK „Wieczorek”. Jadąc dalej napotkaliśmy kolejne osiedle górnicze „Podgruba” i Szyb „Wilson” przekształcony w Galerię, gdzie odbywają się wystawy. Właścicielem Szybu jak i Browaru w Szopienicach jest Johann Bros.

Dalej ul. Szopienicką dojechalśmy pod Szyb „Pułaski” Kopalni „Wieczorek”, gdzie znajduje się historyczny „Balkan”. Po poznaniu historii obiektu pojechalśmy na Osiedle Górnicze Nikiszowiec. Poprzez „ajnfarty” wjechalśmy na place i ulice osiedla. Zatrzymaliśmy się na Rynku „Nikisza”, gdzie są konsumy, piekarnia z kawiarnią „Byfyj”, restauracja „Prohibicja”, Muzeum Historii miasta Katowice (nawiązujące do tego miejsca, gdzie była kiedyś pralnia), poczta z pięknymi różami na bloku, obok gdzie była piwiarnia jest bank, skwer Zillmannów (architekci osiedla), z ławeczką Kutza i pomnikiem Mieroszewskiego ordynata Mysłowickiego.

Weszliśmy do kościoła pw. św. Anny, który stoi obok rynku, a tak naprawdę na Janowie. Na Rynku znajduje się od zawsze Apteka oraz Zakład fotograficzny „Niesporek”, niestety nikt z rodziny nie przejął tego fachu. Za kościołem jest szkoła podstawowa z przylegającym budynkiem mieszkalnym dla nauczycieli.

Dalej przejechalśmy ul. Zamkową do lasu obok stawu Bolina i wjechalśmy do Parku Bolina. Tutaj miał miejsce odpoczynek i wspólny posiłek. Powrót już samodzielny. Do miejsca zamieszkania wracaliśmy różnymi trasami, podzieleni na mniejsze grupki. ■



FOT. ARCHIWUM ODDZIAŁU PTT W SOSNOWCU

Wycieczka rowerowa do Katowic

Dzień Dziecka w Skamieniałym Mieście

W Dniu Dziecka PTT Beskid zaprosił swoich najmłodszych członków wraz z rodzinami na wycieczkę do Ciężkowic. Zwiedzanie miejscowości obfitującej w wiele atrakcji turystycznych rozpoczęliśmy od Parku Zdrojowego im. Burmistrza Zbigniewa Jurkiewicza.

To stosunkowo młoda atrakcja, oficjalnie otwarta 25 czerwca 2021 roku. W parku dzieci mogły się wyszaleć na okazałym placu zabaw i terenowej siłowni, pospacerować po sieci alejek, zobaczyć urządzenia do hydroterapii, alpinarium, arboretum, brodziki z łazienkami mineralnymi, wrzosowisko, ogrody wodne, tężnię i ogród sensoryczny.

Z Parku Zdrojowego udaliśmy się do tajemniczego Wąwozu i Wodospadu Czarownic. Wąwóz ma 45 m długości i strome ściany o wysokości kilkunastu metrów. Słońce tam nie dociera, dlatego krajobraz wąwozu jest mroczny, surowy i tajemniczy. Nie bez powodu czarownice obrały sobie to miejsce na swoje sabaty.

Kolejną atrakcją dla dzieci, i nie tylko, był spacer po rezerwacie przyrody nieożywionej Skamieniałe Miasto. Rozpoczęliśmy nietypowo, bo od Skały z Krzyżem, położonej na samej górze rezerwatu. Schodząc stopniowo w dół podziwialiśmy kolejne imponujące formacje skalne o wdzięcznych nazwach: Cyganka, Grzybek, Baszta Paderewskiego, Piramidy, Borsuk, Piekiełko, Warownia i wiele innych. Można było się powspinać i poprzeciskać w wąskich szczelinach między skałami.

Na ławeczkach u wylotu szlaku z rezerwatu zrobiliśmy sobie przerwę na odpoczynek i drugie śniadanie. I tu wśród opiekunów Szkolnego Koła PTT w Łabowej Pani Doroty i Pani Bożeny oraz przewodniczki Joanny Król odżyły wspomnienia.

13 lat temu, właśnie przy tych ławeczkach pierwsi członkowie nowopowstałego



FOT. ZBIGNIEW SMAJDOR - PTT NOWY SĄCZ

Pamiątkowe zdjęcie przy Skale

Koła PTT otrzymali legitymacje członkowskie, a wręczając je ówczesny prezes Wojciech Szarota. Po przekroczeniu bramy Skamieniałego Miasta podeszliśmy jeszcze pod imponującą Skałę Grunwald i udaliśmy się do centrum Ciężkowic.

Ostatnią zaplanowaną atrakcją była wizyta w Małopolskim Centrum Edukacji Ekologicznej. To też nowa atrakcja Ciężkowic, otwarta 30 marca 2023 roku. Ekspozycja w MCEE podzielona jest na trzy części: Ziemia, Woda, Powietrze. Oprócz tradycyjnej formy przekazu wystawa zawiera także nowoczesne elementy multimedialne i sensoryczne.

W części poświęconej Ziemi zobaczyliśmy co kryje się w głębinach naszej planety, poprzez ekspozycję skał wydobytych z głębokości 1000 m, a także „Jaskinię nietoperzy”. Mogliśmy posłuchać bicia serca nietoperza,

a na podstawie makiety zobaczyć lot podkowca małego z jaskini do świątyni.

W ekspozycji poświęconej Powietrzu zobaczyliśmy rodzaje chmur, chętni mogli wygenerować prąd za pomocą siły swoich płuc, a także pomalować motyle światłem.

Kolejna część poświęcona jest Wodzie i Układowi Słonecznemu. Każdy mógł zobaczyć ile wody zawierają w sobie nasze ulubione produkty, ile wody potrzeba na wyprodukowanie np. pary butów, spodni, samochodu czy kilograma mięsa. Dużą frajdą była zabawa w budowanie różnych obiektów z piasku kinetycznego oraz możliwość wywołania powodzi za pomocą specjalnego symulatora.

Piękna pogoda, moc atrakcji, dobry humor i coś słodkiego złożyło się na to, że Dzień Dziecka z PTT Beskid 2024 był bardzo udany. ■



FOT. ZBIGNIEW SMAJDOR - PTT NOWY SĄCZ

W Małopolskim Centrum Edukacji Ekologicznej



FOT. ZBIGNIEW SMAJDOR - PTT NOWY SĄCZ

W Małopolskim Centrum Edukacji Ekologicznej

Wiosenne spotkanie w Tatrach: 5 – 9 czerwca 2024 r.



FOT. ARCHIWUM PTT W SOSNOWCU

Pamiątkowe zdjęcie na szlaku

Tegoroczne spotkanie w Tatrach było kontynuacją kilku imprez tego typu, które odbyły w Tatrach w latach minionych, a organizowanych przez Oddział PTT w Sosnowcu. O ile tamte imprezy były ulokowane w schroniskach tatrzańskich, to tegoroczna impreza znalazła wspaniałą gościnę w Zakopanem – Jaszczurówce 19d.

Obiekt był już znany, bowiem korzystaliśmy z niego w 2022 r. w okresie odbywającego się w Zakopanem Zjazdu PTT. Bazę załatwiła Gosia, która często korzysta z usług tego pensjonatu w okresie pobytu w Tatrach. W wyjeździe uczestniczyło 15 osób. Pierwsze osoby dotarły w dniu 5 czerwca.

Tego dnia udało się odwiedzić Centralny Ośrodek Sportu, gdzie doszło do spotkania z ekipą skoczków narciarskich z Bułgarii na czele z Władimirem Zografem zwycięzcą Letniej Grand Prix w 2023 r. Zapoznaliśmy się z postępem prac przy budowie krytego toru lodowego. Ten obiekt budowany za kwotę 120 mln zł ma być jednym z nowoczesniejszych w Europie i na świecie.

W dniach następnych w małych grupach zrealizowano wiele ciekawych wycieczek. Z bardziej ambitnych celów na uwagę zasługuje wejście na Rysy i na Świnicę.

Odwiedzono Rusinową Polanę, Polanę Waksmundzką, Psią Trawkę, Nosal i Gęsią Szyję. Wiele osób skierowało swoje kroki na Kasprowy Wierch i Beskid.

Większą grupą udaliśmy się w dniu 8 czerwca na trasę: Kuźnice – schronisko w Dolinie Kondratowej, schronisko na Ka-

łatówkach – Pustelnia św. Brata Alberta i Kuźnice. Pogoda dopisała wspaniale, co zaowocowało pięknymi fotografiami. Wieczorami spotykaliśmy się na posiadach przy gitarze.

Obyło się bez kontuzji i wszyscy szczęśliwie wrócili do swoich miejsc zamieszkania. ■



FOT. ARCHIWUM PTT W SOSNOWCU

Na szlaku

Wycieczka na Grojec osób niewidomych i słabo widzących

W dniu 10 czerwca 2024 roku odbyła się wycieczka górską prowadzona przez przewodnika beskidzkiego PTT o/Bielsko-Biała Roberta Słonkę, w której wzięli udział członkowie Polskiego Związku Niewidomych (Koło w Bielsku-Białej i Żywcu).

Ciekawostką było wykorzystanie tablic edukacyjnych „Panorama z Grojca”: wykonanych przez członków i sympatyków Klubu Górskiego PTT „Razem przez świat” czyli uczestników i opiekunów Środowiskowego Domu Samopomocy w Pewli Wielkiej. Górskie panoramy edukacyjne powstały podczas zajęć w Ośrodku w ramach programu Góroterapia.

Dzięki temu osoby niewidzące oraz słabo widzące mogły „dotknąć” gór otaczających Kotlinę Żywiecką. Warte podkreślenia jest to, że członkowie Polskiego Związku Niewidomych bardzo chętnie uczestniczyli w wycieczce i pomimo nie najlepszej pogody przemierzali szlak



FOT. ROBERT SŁONKA - PTT BIELSKO BIAŁA

Na szlaku

o długości prawie 12 kilometrów (Trasa wycieczki: Dworzec PKP – Średni Grojec – Browar w Żywcu – Dworzec PKP).

Planowane są kolejne wycieczki, podczas których osoby niewidzące i słabo widzące będą poznawały beskidzkie szlaki. ■



FOT. ROBERT SŁONKA - PTT BIELSKO BIAŁA

Uczestnicy wycieczki prezentują tablice edukacyjne

Perciami Ku Wierchom – Tatry Polskie

W dniach 17-22 czerwca 2024 pod egidą PTT Oddział w Radomiu odbył się I etap XXI Rajdu „Perciami ku wierchom” z bazą w Zakopanem – Olczy.

Uczestniczyło w nim 28 osób z Gdańska, Miedzianej Góry, Łodzi, Sierpca, Skarżyska-Kamiennej, Szczecina, Środy Wielkopolskiej i Radomia.

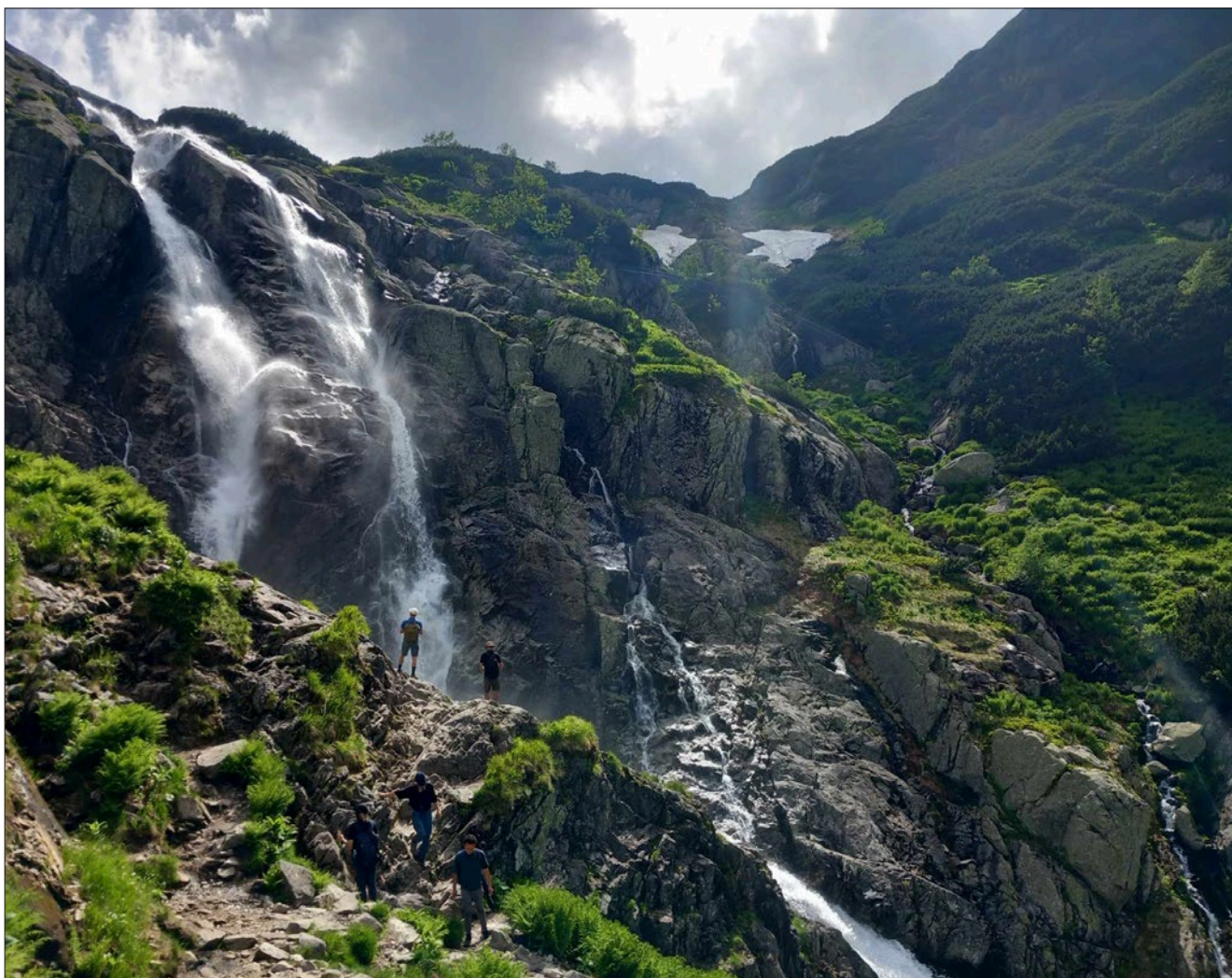
W pierwszym dniu rajdu wszyscy wybraliśmy się do Kir i dalej Doliną Kościeliską do schroniska na Hali Ornak. Kilka osób poszło Doliną Tomanową przez Chudą Przełęczkę (1851 m n.p.m.) zeszło do Kir, reszta odwiedziła Smreczyński Staw, Wąwóz Kraków ze Smoczą Jamą i jaskinie Mylną, Raptawicką i Mroźną.

W kolejnym dniu większość w Dolinie Gąsiennicowej dotarła do Murowańca i Czarnego Stawu Gąsiennicowego. Niektórzy przez Karb zdobyli Kościelec. Natomiast 4 osobowa grupa wyruszyła przez Kasprowy Wierch, Czuby Goryczkowe, Kopę Kondracką, Giewont, Halę Kondratową do Kuźnic.

Dwóch rajdowiczów zdobyło Świnicę i przez Kasprowy Wierch, Czerwone Wierchy powędrowało do Doliny Kościeliskiej.



FOT. ANNA JAWOSZEK - PTT RADOM



FOT. ANNA WIEZIOŁA/PTT RADOŚĆ

Perciami Ku Wierchom – Tatry Polskie

Ten pełen wrażeń dzień zakończył się wspólnym ogniskiem, w czasie którego czterem osobom wręczono legitymacje członkowskie PTT. Dokonał tego Janusz Smolka, obecnie mieszkający w Zakopanem, który 30 lat temu reaktywował radoski Oddział PTT i przez wiele lat pełnił funkcję Prezesa.

Rozstrzygnięto też konkurs co znaczą w gwarze góralskiej słowa „CYRPOK” i „KIERNICKA”. A Ty wiesz ?

Kolejny dzień był nieco inny niż zwykle. Z powodu niesprzyjającej pogody gospodyni ośrodka „Pod Modrzewiami”, Pani Beata, zorganizowała nam wycieczkę Szlakiem Sanktuariów Maryjnych Podhala.

Odwiedziliśmy kaplicę zaprojektowaną przez Witkiewicza na Jaszczurówce. Następnie Sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej na Krzeptówkach i Sanktuarium Gaździny Podhala w Ludźmierzu.

Punktem kulminacyjnym była Bachledówka we wsi Czerwienne, gdzie znajduje się Klasztor Ojców Paulinów i Sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej. Stąd co-rocennie wyruszają górale na pieszą góral-

ską pielgrzymkę na Jasną Górę. Na szczycie Bachledówki znajduje się nowa platforma widokowa, z której roztacza się przepiękny widok na panoramę Tatr, Beskid Żywiecki, Gorce i Pieniny.

Odwiedziliśmy też Centrum Promocji i Ochrony Torfowisk w Choczołowie. Ekspozycja multimedialna w muzeum we wspaniały sposób przekazała nam wiedzę o torfie i torfowiskach.

Jest to miejsce godne polecenia. Przy okazji mogliśmy podziwiać starą góralską architekturę Choczołowa.

Ostatni dzień rajdu większość uczestników spędziła w Dolinie Choczołowskiej wchodząc na Wołowiec, Rakoń i Grzesia, a także odwiedzając Schronisko na Polanie Choczołowskiej i kapliczkę św. Jana Chrzciciela.

W tym czasie pięcioosobowa grupa udała się z Morskiego Oka przez Świstówkę do Doliny Pięciu Stawów Polskich i zeszła podziwiając Siklawę i Dolinę Roztoki do schroniska w Roztoce i dalej do Palenicy Białczyńskiej.

Następnego dnia, tuż przed powrotem do swoich domów, w strugach deszczu

udaliśmy się do Zespołu dworsko-pałacowego w Kuźnicach gdzie znajduje się wystawa „Zamoyscy – Spichlerz wartości”, poświęcona działalności Władysława Zamoyskiego i jego rodziny na rzecz Zakopanego.

Oddaliśmy też hołd Kurierom Podhalańskim przy nowo odsłoniętym pomniku kurierów, który mieści się tuż przy dolnej stacji kolejki w Kuźnicach.

Jak widać w czasie XXI rajdu „Perciami ku wierchom” każdy uczestnik mógł znaleźć coś dla siebie i zrealizować swoje tatrzańskie plany zgodnie ze swoją kondycją i potrzebami.

Dziękujemy Gospodyni ośrodka Pani Beacie za zorganizowanie dowożenia nas na miejsce wędrowki i przywożenia po niej, nawet wtedy gdy góry zatrzymały wędrowców.

Dziękujemy za pyszne jedzenie i za pląsuszki z jabłkami „lepsze niż u mamy”.

Dziękujemy Organizatorom za perfekcyjne przygotowanie I etapu rajdu w Zakopanem – Olczy. ■

Rajd „Perciami ku Wierchom” Tatrzańska Łomnica 2024



FOT. STANISŁAW BRZÓZKA - PTT RADOM

Rajd „Perciami ku Wierchom”

II etap XXI Rajdu „Perciami ku Wierchom” odbył się w dniach 25-30 czerwca 2024 r. w Tatrach Wysokich w Słowacji. Uczestniczyły w nim 34 osoby, członkowie i sympatycy PTT, którzy dotarli do bazy w Tatrzańskiej Łomnicy (*Tatranská Lomnica*) z Radomia, Kielc, Warszawy i Trzebiatowa. Warunki zakwaterowania w pensjonacie Jesensky (*Penzión Jesenský*) były bardzo dobre, a z jego okien rozciągał się wspaniały widok na masyw Łomnicy. Jedną z ważnych zalet tego pensjonatu była niewielka odległość od stacji słynnej „Elektriczki”, z której wielokrotnie korzystaliśmy dojeżdżając na początek (lub wracając z) przemierzanych przez nas górskich szlaków.

Na pierwszej odprawie organizacyjnej kierownik rajdu Artur Traczyk omówił główne trasy zaplanowane na 4 dni. Uczestnicy otrzymali okolicznościowy metalowy znaczek rajdowy, chętni mogli pobrać mapki pomocnicze. Przyjęto zasadę, że codziennie można też wybrać trasę alternatywną, informując o tym kierownika rajdu. Praktyka ta sprawdza się szczególnie na rajdach o bardziej wymagających trasach – dzięki temu każdy może wybrać szlaki dostosowane pod względem stopnia trudności do jego aktualnych osobistych możliwości.

Trafiliśmy na niezłą pogodę, choć było burzowo i przez dwa dni wyższe partie gór otaczały chmury. Burze w większości były gwałtowne, ale przelotne i wielu uczestników naszego rajdu przeczekano deszcz w schroniskach, natomiast w drodze powrotnej na spokojnych wcześniej szlakach musieli pokonywać rwące potoki. Nie miały szczęścia dwie Beaty i Magda, które wjechały kolejką linową na Łomnicę, gdzie była zerowa widoczność i pamiątkowe zdjęcie ze szczytu mają wykonane w kolorze mlecznym. Jankowi, który wjechał tam dzień wcześniej, lepiej się poszczęściło i fantastyczne widoki z Łomnicy uwiecznił nie tylko w pamięci, ale także na zdjęciach i filmie. Z powodu burzy w piątek wyłączone z ruchu na około dwie godziny wszystkie kolejki w masywie Łomnicy, dzięki czemu pięć osób z naszej grupy przyjemnie spędziło czas w schronisku przy Łomnickim Stawie (*Skalnate Pleso*). W związku z warunkami burzowymi odwołano też planowane wejście na Lodowy Szczyt (*Ladový štít*), na który – z przewodnikami – wybierało się kilka osób. Był to najbardziej ambitny punkt programu rajdu i wielka szkoda, że nie mógł zostać wykonany ze względu na bezpieczeństwo uczestników.

Poza tymi, niezależnymi od organizatorów zdarzeniami, zrealizowany został

zaplanowany, czterodniowy program. Wędrując w grupach pełnymi urokiem tatrzańskimi szlakami, średnio siedem-dziesięć godzin dziennie, dotarliśmy do kilku szczytów, przełęczy i schronisk słowackich Tatr Wysokich, gdzie szczególnie widać piękno, majestat i potęgę gór.

Pierwszego dnia wędrowaliśmy na Koprowy Wierch (*Kôprovský štít*, 2366 m n.p.m.) szlakiem ze stacji Popradské Pleso, podziwiając początkowo otoczenie Popradzkiego Stawu, potem grań Baszt (*Hrebeň bášt*) z Szatanem (*Satan*), Mięguszwieckie Szczyty (*Mengusovské štíty*) „od tyłu”, a na końcu wspaniałą 360o panoramę. Głównie z powodu upału część uczestników zakończyło wspinaczkę przy Wielkim Hińczowym Stawie (*Veľké Hincovo pleso*), największym i najgłębszym stawie Tatr Słowackich, ale kilkanaście osób dotarło na szczyt. W drodze powrotnej w świetle zachodzącego słońca wyjątkowo malowniczo prezentował się czerwony szlak – Magistrała Tatrzańska – prowadzący do Szczyrbieskiego Jeziora (*Štrbské Pleso*).

W tym samym czasie pięcioosobowa grupa uczestników rajdu z Jankiem na czele weszła na Rysy (2503 m n.p.m.). Ten niezwykle trudny technicznie szlak od strony słowackiej jest jednak długi i uciążliwy (suma podejść ok. 1500 m). Dodatkowo dawał się



Rajd „Perciami ku Wierchom”

we znaki upała, a po południu „postraszyła” niezbyt intensywna burza. Dla niektórych naszych ambitnych wspinaczy powrót do Tatrzańskiej Łomnicy odbył się późnym wieczorem.

Następnego dnia rano udaliśmy się „Elektryczką” do Starego Smokowca, a potem naziemną kolejką linową wjechaliśmy na Smokowieckie Siodło (*Hrebienok*). Główna grupa szybkim marszem pokonała kamienistą ścieżkę do Rozejścia nad Rajnerową Chatą (*Razcestie nad Rainerovou chatou*), po czym dotarła do Schroniska Zbójnickiego (*Zbojnícka chata*) w Dolinie Staroleśnej (*Veľká Studená dolina*). Stamtąd wspięta się niebieskim szlakiem, ubezpieczonym za pomocą klamer i łańcuchów, kolejno na dwie przełęcze w głównej grani Tatr Wysokich: Rohatkę (*Prielom*, 2293 m n.p.m.) i Polski Grzebień (*Polský hrebeň*, 2200 m n.p.m.), a następnie powędrowała do Domu Śląskiego (*Sliezsky dom*) w Dolinie Wielickiej (*Veľická dolina*). Dojście do wylotu Doliny Wielickiej i wieczorny powrót „Elektryczką” zakończyły ten pełen wrażeń dzień.

Kolejne dwa dni, ze względu na burzową aurę, spędziliśmy na wędrownkach w mniejszych grupach, wybierając różne warianty wycieczek. Były wśród nich: wodospady Doliny Zimnej Wody, dojście do Schroniska Zamkovskiego (*Zamkovského chata*)

i Schroniska Téryego (*Téryho chata*), wycieczka do Stawu Łomnickiego i na Małą Rakuszą Czubę (*Malá Svišťovka*), wjazd i wejście na Łomnicką Przełęcz (*Lomnické sedlo*) i Wielką Łomnicką Basztę (*Veľká Lomnická veža*), przejścia Magistralą Tatrzańską od Łomnickiego Stawu do Doliny Zimnej Wody i od Smokowieckiego Siodła do Domu Śląskiego oraz inne. Dwuosobowa grupa szturmowa (Tadeusz i Remigiusz) zdecydowała się na długą i eksponowaną trasę przez Schronisko Téryego w Dolinie Pięciu Stawów Spiskich (*kotlina Piatich Spišských plies*) na Czerwonej Ławce (*Priečne sedlo*, 2353 m n.p.m.) i dalej, obok uroczych stawów w Dolinie Staroleśnej, do Schroniska Zbójnickiego. Warto dodać, że poprowadzona przez Czerwoną Ławkę od 2021 r. trasa typu *via ferrata* jest obecnie uważana za najtrudniejszą znakowaną drogę w Tatrach słowackich. Nieco poniżej niej przebiega tradycyjny szlak, na którym zamontowano jedną z najdłuższych w Tatrach sekwencję łańcuchów i klamer.

Wędrownki po tatrzańskich szlakach dostarczyły nam wielu różnorodnych wrażeń. Były wśród nich: fascynacja przygodą, radość z wysiłku i zwycięstwa nad własną słabością, poczucie wolności, wspaniałe widoki poszarpanych grani i cichych stawów, nostalgia wspomnień z wcześniejszych

wypraw, sympatyczne relacje koleżeńskie, a przede wszystkim zachwyt nad przyrodą we wszystkich jej aspektach. Warto było czasem zatrzymać się, by posłuchać śpiewu ptaków, huku wodospadów i szmeru strumieni lub przyjrzeć się barwnym kwiatom otaczającym wysokie turnie.

Czas naszego pobytu w słowackich Tatrach to okres intensywnego kwitnienia roślin, w tym kwiatów typowych dla terenów górskich. Na każdym szlaku, szczególnie w piętrach reglowych, czasem wśród kosodrzewiny, spotykaliśmy ostrożeń, omieg górski, brodawnik zwyczajny, rdest wężownik i modrzyk górski. W dolnych, zalesionych partiach gór kwitło parzydło i bodziszek leśny. Na brzegu Żabiego Potoku w Dolinie Mięguszwieckiej ku naszemu zdziwieniu ujrzeliśmy kwitnące kaczeńce. Na halach i wśród skał mogliśmy podziwiać lepnice czerwoną, dzwonek wąskolistny i rozpoczynającą dopiero kwitnienie ciemną zieloną. Największe wrażenie zrobiły na nas kwitnące łąki okalające Wielicki Staw: wśród kolorowych kwiatowych kobierców wypatrzyliśmy m. in. rutewkę orlikolistną, naparstnicę zwyczajną, łubin trwały i jaskier platanolistny.

W niedzielę 30 czerwca z żalem żegnaliśmy Łomnicę połyskującą w blasku porannego słońca. ■

ZBIGNIEW JASKIERNIA (O/SOSNOWIEC)

Jan Krupski – 100. rocznica urodzin

Urodził się w dniu 24 czerwca 1924 r. w Zakopanem. Od dziesiątego roku życia działał w harcerstwie. W czasie kampanii wrześniowej brał udział w walkach o Wysocką. W czasie II wojny od 1942 r. pracował na kolei. Początkowo jako pracownik fizyczny. Od 1943 r. był ratownikiem górskim. Po wojnie, w 1948 r. uzyskał maturę w zakopiańskim liceum i podjął studia na SGPiS w Warszawie. Sytuacja rodzinna nie pozwoliła mu zakończyć studiów i w 1950 r. powrócił do Zakopanego.

Od 1945 r. działał w TOPR. Brał udział w 33 wyprawach ratunkowych i z czasem zdobył stopień starszego ratownika. Od 1945 do 1950 r. działał w PTT. Potem w PTTK. W 1951 r. zdobył uprawnienia przewodnika tatrzańskiego z czasem zdobywając I klasę. Od 1968 do 1980 i od 1982 był Prezesem Koła Przewodników Tatrzańskich w Zakopanem. Był członkiem Głównej Komisji Przewodnickiej PTTK.

Od 1941 r. uprawiał taternictwo. W latach 50 – tych członek władz Klubu Wysokogórskiego, posiadający uprawnienia starszego instruktora taternictwa. Najczęściej wspinał się w towarzystwie:



FOT. ARCHIWUM

Jan Krupski



FOT. ARCHIWUM JANA KRUPSKIEGO

Jan Krupski po przejściu Filara Leporowskiego na Kozim Wierchu

Józefa Uznańskiego, Józefa Świerka i Józefa Mitkiewicza. Do jego ważniejszych osiągnięć należy zaliczyć: I przejście środka południowej ściany Niebieskiej Turni (1943), I przejście środka północnej ściany Giewontu (1957) i Długiego Giewontu (1960). Dwukrotny uczestnik wypraw w Kaukaz (1976, 1977), Alpy (wejście na Mönch w 1978), góry Mongolii, Grecji i Skandynawii. Współorganizator I Międzynarodowego Zimowego Przejścia Grani Tatr Wysokich.

Doskonale jeździł na nartach i posiadał uprawnienia instruktora narciarstwa. W pracy zawodowej kontynuował pracę w kolejnictwie. Od 1975 r. był dyżurnym ruchu, a następnie do czasu przejścia na emeryturę w 1982 r. jako zastępca na-

czelnika stacji PKP w Zakopanem. Pracował również w Polskich Kolejach Linowych na Kasprowym Wierchu.

W 1981 r. zaangażował się w reaktywację PTT. Brał udział w zebraniu w dniu 13 listopada 1981 r., które odbyło się w sali dawnego MPiK w Domu Turysty w Zakopanem. Znalazł się w składzie Zarządu. Niestety wprowadzenie stanu wojennego uniemożliwiło podjęcie działalności. Na reaktywację PTT trzeba było czekać do 1989 r.

W 1983 r. zaangażował się w powstanie Towarzystwa Ochrony Tatr (TOT). Towarzystwo podjęło działalność w dniu 4 lutego 1983 r., a w dniu 3 grudnia 1983 r. odbył się I Walny Zjazd. Na czele TOT stanął Witold Paryski. TOT działał do 1989 r.

Od 1991 r. pracował w punkcie informacyjnym TPN przy Rondzie.

W 2003 r. zaangażowany był w organizację Sesji Naukowej z okazji 150. rocznicy urodzin Władysława hr. Zamoyskiego. Podczas tej sesji wygłosił referat pt. „Władysław Zamoyski – współtwórca linii kolejowej Chabówka – Zakopane”.

Aktywnie działał w Związku Podhalań i był Prezesem Klubu Seniora TOPR. Współautor książki pt. „Stacja końcowa Zakopane”. Od 1972 r. uprawiał malarstwo olejne. Szczególnie lubił malować pejzaże tatrzańskie i portrety. Swoje prace wystawiał w Zakopanem, Krakowie, Warszawie i Gdyni.

Zmarł w dniu 8 marca 2018 r. i został pochowany na Nowym Cmentarzu przy ul. Nowotarskiej w Zakopanem. ■

OPRACOWANIE: ZBIGNIEW JASKIERNIA (O/SOSNOWIEC)

Bronisław Czech – 80. rocznica śmierci

Bronisław Czech urodził się w Zakopanem 25 lipca 1908 roku w rodzinie Józefa i Stanisławy z domu Namysłowskiej, córki organisty z Alwerni. Czechowie mieli czwórkę dzieci: Stanisławę, Janinę, Władysława i Bronisława. Matka była szwaczką i hafciarką, ojciec ślusarzem i kowalem artystycznym, który pracował w Zakładzie Wodoleczniczym doktora Andrzeja Chramca, do czasu pożaru tego sanatorium w 1910 roku.

Bronisław po ukończeniu czteroklasówki przy ul. Nowotarskiej, rozpoczął naukę w gimnazjum mieszczącym się w willi „Liliana”, lecz go nie ukończył; zbyt wysokie czesne przekraczały możliwości finansowe rodziców.

Na domowej roboty nartach jeździł od ósmego roku życia. Mając dwanaście lat, na nartach pożyczonych od siostry, wygrał bieg zjazdowy z Gubałówki oraz bieg płaski. W nagrodę z rąk nestora polskiego narciarstwa Stanisława Barabasa otrzymał nowe narty. Niebawem został członkiem Sekcji Narciarskiej PTT. Od tegoż 1920 roku kontynuował naukę w Państwowej Szkole Przemysłu Drzewnego na kierunku snycerstwo.

W gronie jego ówczesnych kolegów byli między innymi: Antoni Kenar, Marian Wnuk, Mieczysław Pastor, Władysław Mielicki, Stanisław Sieczka i Karol Szostak.

Bronisław Czech należał w okresie dwudziestolecia międzywojennego do grona najwybitniejszych polskich narciarzy, obok takiej sławy jak Stanisław Marusarz. Uprawiał biegi, skoki, slalom i narciarstwo zjaz-



Bronisław Czech

FOT. ZBIORY PZN. KOLORYZACJA MAREK SZPONAR

dowe. Jego skoki odznaczały się niezwykłą elegancją, porównywalne ze stylem Norwegów, jak Narvy Bonny i Tullin Thams. Startował trzykrotnie na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich.

W roku 1928 w Sankt Moritz (Szwajcaria) zdobył 10 miejsce w kombinacji norweskiej. W roku 1932 w Lake Placid (USA) uzyskał siódme miejsce w kombinacji norweskiej, a w 1936 r. w Garmisch – Partenkirchen (Niemcy) wywalczył siódme miejsce w sztafecie 4x10 kilometrów. Sztafeta biegła w składzie: Michał Górski, Marian Woyna – Orlewicz, Stanisław Karpiel i Bronisław Czech. Startował w Mistrzostwach Europy w Cortina d’ Ampezzo.

W zawodach rangi Mistrzostw Świata Federacji Narciarskiej brał udział dziesięciokrotnie. Parokrotnie startował w sztafecie SN PTT: Zakopane – Morskie Oko – Zakopane. Sztafeta ta wielokrotnie wygrywała te zawody. „Encyklopedia sportu” (1992) pisze, iż był siedemnastokrotnym mistrzem Polski, ale inne źródła podają, że tytułów mistrzowskich zdobył dwadzieścia cztery, mianowicie: zjazd (1929, 1937), bieg na 18 km (1929, 1933), slalom (1936, 1937), kombinacja alpejska (1936, 1937), skoki na średniej skoczni (1928, 1929, 1931, 1934), kombinacja norweska (1927, 1928, 1929, 1934, 1937), sztafeta 5x10 km (1927, 1928, 1930, 1931, 1932, 1933), sztafeta 4x10 km (1936).

Był dwukrotnym mistrzem Czechosłowacji (w 1934 roku w biegu na 18 km i w roku 1934 w konkurencji klasycznej). Wielokrotnie bił rekordy w skokach, biegach, konkurencjach klasycznych. Wynikiem 79,5 m ustanowił rekord świata w skokach w Ponte di Legno (Włochy), na słynnej skoczni Trampolino Littorio.

Trzykrotnie był rekordzistą Polski w skokach, a także międzynarodowym mistrzem Austrii w kombinacji norweskiej w 1927 roku. Technikę jazdy na nartach doprowadził Bronisław Czech do takiej perfekcji, że jak odnotował Kazimierz Schiele, potrafił na nartach nawet zatańczyć walca.

Od 1932 roku był trenerem i prowadził Szkołę Narciarstwa Zjazdowego na Kasprowym Wierchu. W tym też roku został „Honorowym Nauczycielem w stopniu trenera”. Jest współautorem pierwszego fachowego podręcznika pt. *Narciarska zaprawa biegowa. Wskazówki dla trenerów, komendantów, patroli, instruktorów i uczniów* (1934).

Był członkiem Komisji Szkoleniowej PZN w latach 1937 – 1939. Powierzono mu opiekę nad kadrą narodową klasyków podczas



Bronisław Czech podczas zawodów



Ekipa zakopiańskich sportowców na zawodach sportowych
Od lewej Stanisław Marusarz, Bronisław Czech, Stanisław Karpiel, red. Stanisław

FOT. ZBIORY PZN

FOT. ZBIORY PZN

przygotowań do Mistrzostw Świata FIS w Zakopanem (1939), a także do Igrzysk Olimpijskich na rok 1940. W swojej piętnastoletniej karierze należał do dwu klubów: SN PTT (1925 – 1936) i AZS Kraków (1936 – 1939).

Bronisław Czech miał też swoje znaczące miejsce w polskim taternictwie. Przechodził najtrudniejsze drogi taternicze swoich czasów, zarówno powtarzając drogi innych, jak i dokonując pierwszych przejść. Do jego wyróżniających się osiągnięć należy zaliczyć między innymi: wraz z Wiesławem Stanisławskim pokonanie północnej ściany Żabiego Konia (1929), pierwsze zimowe przejście północną ścianą Kozich Czub (1931), pierwsze wejście południową ścianą Niebieskiej Turni (1929), wejście nową drogą na zachodnią ścianę Żabiego Mnicha, przejście wschodnią ścianą Kościelca. Jego partnerami wspinaczkę byli często bracia Schiele, Jerzy Ustupski, Stanisław Motyka i Wiesław Stanisławski.

Uprawiał też taternictwo zimowe i górską turystykę narciarską. O niezwykłej sprawności fizycznej Czecha świadczy chociażby wspomnienie Wawrzyńca Żuławskiego: *Narciarz nad narciarze, a przy tym wspinacz niezrównany, Bronisław Czech odpada u początku Rysy Bronikowskiego. Z błyskawiczną przytomnością umysłu odpycha się rękami od ściany, obraca twarzą do przepaści i pikuje jak przy skoku na krokwi. Skacze na spory trawiasty stopień o kilka metrów niżej odbija się od niego, upatrując w ułamku sekundy następne dogodne miejsce, ląduje wreszcie cały i zdrowy na sporej płytowej platformie, tuż nad przewieszkami, u krańca Dolnego Trawersu.*

Wspinaczki w Tatrach to wiele sukcesów i radości, ale zdarzały się też chwile tragiczne. Najbardziej dramatyczne chwile przeżył w dniu 6 października 1929 roku. Tego dnia na Zamarłej Turni w Tatrach wspinano się kilka zespołów. Bronisław Czech wraz z partnerem wyruszyli w ścianę znacznie wcześniej. Gdy byli już dość wysoko, zauważyli wspinające się siostry Lidę i Marzenę Skotnicównę. Jednak ich wspinaczka zakończyła się tragicznie. Odpadły od ściany i poniosły śmierć na miejscu. Świadkiem tej tragedii był Bronisław.

Bronisław Czech i F. Szymaszek celem spopularyzowania na terenie Zagłębia Dąbrowskiego sportu narciarskiego udzielali amatorom bezpłatnej nauki jazdy na nartach. Zapisy przyjmowała firma „Dom sportowy” w halach „Rozwoju” w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego (*Kurier Zachodni* Nr 283 z 7.12.1930 r.)

Piękne karty zapisał Bronisław Czech jako ratownik. Został zaprzysiężony na członka TOPR w dniu 3 kwietnia 1937 roku przez generała Mariusza Zaruskiego. Brał udział w ośmiu akcjach ratunkowych, między innymi 5 lipca 1929 roku po Mieczysława Świerza, który zginął na zachodniej ścianie Kościelca.

Wielką pasją Bronisława było szybownictwo, do której przyczynił się jego przyjaciel Kazimierz Schiele. W październiku 1932 roku ukończył kurs szybowcowy w Biegonicach koło Nowego Sącza, zorganizowany przez Sekcję Kolejową Aeroklubu Krakowskiego, uzyskując uprawnienia pilota szybowcowego kategorii A i B. W tymże czasie z inicjatywy grupy entuzjastów lotnictwa, wśród których znaleźli się znani narciarze i taternicy jak Bronisław Czech, Kazimierz

Schiele, Mieczysław Kowalski, Mieczysław Lewandowski powstało w Zakopanem Koło Szybowcowe. Wkrótce zrzeszało ono dwustu członków.

W 1933 roku zawiązał się Aeroklub Zakopiański, który był filią Aeroklubu Krakowskiego. W sierpniu 1936 roku uczestniczył Czech w kursie szybowcowym Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, zorganizowanym w Ustianowej, gdzie zdobył kategorię „C” oraz odznakę pilota szybowcowego. To on zasugerował władzom Polskiego Związku Narciarskiego zorganizowanie kursu szybowcowego dla narciarzy. Kurs taki odbył się w Ustianowej w październiku 1936 roku, a jednym z jego uczestników był także Bronisław. Latem 1937 roku przebywał w Ustianowej na dwu kolejnych kursach, podczas



Izba Pamięci Bronisława Czecha- lata 80- te XX w.



Karta okolicznościowa z Izby Pamięci Bronisława Czecha

FOT. ZBIGNIEW JASKIERNA PTT SOSNOWIEC

trwania których odbył 125 lotów. Jeszcze w lipcu 1939 roku był na kolejnym kursie szybowcowym w Ustianowej i Polichnie.

Umiejętności Bronisława Czecha znalazły uznanie w Departamencie Lotnictwa Cywilnego przy Ministerstwie Komunikacji w Warszawie. Decyzją z 5 lipca 1937 roku został instruktorem szybowcowym II stopnia. W październiku tegoż roku Aeroklub Krakowski przydzielił do harcerskiego plutonu szybowcowego w Zakopanem trzy szybowce, które miały służyć do treningu i szkolenia na tutejszym terenie. Na szybowcach tych, obok innych pilotów, pierwszych próbnych lotów na stokach Gubałówki dokonał Bronisław Czech.

Był prawdziwym pasjonatem sportu i sprawności fizycznej. Narciarstwo, szybownictwo, taternictwo nie wyczerpywało jego zainteresowań sportowych. Z bratem Władysławem z zapałem uprawiał kolarstwo, a trasy treningowe wyznaczali sobie na linii Zakopane – Kraków. Interesowała go też lekkoatletyka, żeglarstwo, jazda na motocyklu, a w tenisie stołowym był prawdziwym mistrzem. Posiadał spore zdolności muzyczne – grał na akordeonie i skrzypcach. Aby mieć źródło utrzymania w 1938 roku wraz ze Stefanem Radkiewiczem otworzył w Zakopanem na Krupówkach sklep ze sprzętem sportowym i taternickim.

Służbę wojskową odbywał Bronisław Czech w 3. Pułku Piechoty Strzelców Podhalańskich w Bielsku – Białej. Po jej zakończeniu w 1932 roku został dopuszczony do egzaminu w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Zrezygnował jednak z kariery artysty, przenosząc się na dwuletnie studia do Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie, które ukończył. Jego ostatnim przed wybuchem II wojny światowej akcentem sportowym był udział w Mistrzostwach Świata w Zakopanem zimą 1939 r.

Z chwilą wybuchu II wojny światowej razem z bratem udali się na wschód, aby dołączyć do polskich formacji wojskowych. Po miesięcznej tułaczce powrócili jednak do Zakopanego. Tutaj Bronisław włączył się w działalność konspiracyjną, między innymi kurierską na szlaku Zakopane – Budapeszt.

Niespodziewanie został aresztowany przez gestapo 14 maja 1940 roku i był przesłuchiwany w zakopiańskiej katowni „Palace”, skąd został przewieziony do więzienia przy ul. Nowotarskiej, a następnie do więzienia w Tarnowie. Miesiąc później wywieziono go do obozu

Auschwitz – Birkenau. Otrzymał numer więzienny 349. Tam w miarę możliwości brał udział w konspiracji organizowanej przez Witolda Pileckiego. W obozie został zatrudniony w stolarni wraz ze swoim znajomym Izydorem Łuszczkiem. Niemcy pozwalali mu malować akwarele i obrazy na szkłe. Co więcej, doceniając talenty narciarskie, zaproponowali obywatelstwo niemieckie i występy w reprezentacji Niemiec. Przyjęcie tej propozycji uratowałoby go od śmierci. A jednak odmówił. Nie dopuścił się zdrady ojczyzny, a za swą godność i honor zapłacił najwyższą cenę. Wycieńczony, zmarł na zawał serca z początkiem czerwca 1944 r.

O śmierci Bronisława Czecha zawiadomił rodzinę listownie znany rzeźbiarz krakowski Xawery Dunikowski: *Szanowna Pani ! Niestety muszę z przykrością donieść, że brat Pani, p. Bronisław Czech nie żyje. Znałem go bardzo dobrze, wielce mi go żal, bo był bardzo miły, młody człowiek. Razem przebywaliśmy w szpitalu, zmarł nagle, przy mnie na udar serca, bez bóleści. Stało się to 5 czerwca 1944 roku o godzinie 12 w południe. Wzruszający był moment jego zgonu. Na placu obozowali Cyganie, grali bez przerwy na instrumentach rozmaite wesołe utwory muzyczne. Dowiedziawszy się od nas o nagłym zgonie pana Bronisława, przerwali granie i za chwilę zagrali marsz żałobny Chopina. Proszę mi wierzyć, że z przykrością tę wiadomość Pani przesyłam.*

Symboliczny grób Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny znajduje się na Pęksowym Brzyzku.

Bronisław Czech, wielki sportowiec i człowiek niezłomny, zasłużył sobie na trwałą pamięć. I jest mu ona przez Polaków dochowywana. Od 1946 roku w Zakopanem rozgrywane są międzynarodowe zawody narciarskie o Memoriał Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny.

Pośmiertnie odznaczono go Krzyżem Walecznych nadanym przez Radę Państwa w 1967 roku, a w 1988 Krzyżem Oświęcimskim. Odznaczenie odebrały siostry Stanisława Czech – Walczak i Janina Czech – Kapłan. Wiele szkół obrało go sobie za patrona. Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie nosi jego imię. W 1985 roku wodowany przez Stocznę Szczecińską statek otrzymał imię Bronisława Czecha.

W 2008 roku, w dniach 25 – 26 lipca miały miejsce w Zakopanem okolicznościowe uroczystości uczczenia 100.

rocznicy urodzin Czecha, zorganizowane przez Centralny Ośrodek Sportu w Zakopanem, Tatrzański Związek Narciarski oraz rodzinę. Po mszy w starym kościełku, delegacje złożyły kwiaty na symbolicznym grobie na Pęksowym Brzyzku. Następnego dnia odbył się konkurs szkół narciarskich na igielicie o Mały Memoriał Bronisława Czecha.

Kolejnym akcentem pamięci było odsłonięcie tablicy pamiątkowej upamiętniającej nadanie kompleksowi Średniej Krokwi imienia Bronisława Czecha. W uroczystości brały udział poczty sztandarowe klubów sportowych, TOPR oraz szkół, którym patronuje.

Postać Bronisława Czecha interesowała mnie od wielu lat. Jako miłośnik sportu śledziłem relacje z Memoriału Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny. Z czasem jako przewodnik, często przyjeżdżałem z grupami turystycznymi do Zakopanego. Wtedy stałym punktem programu były wizyty w Izbie Pamięci Bronisława Czecha przy alei Niepodległości 4. Serdecznie witałem się z siostrami Bronisława, kustoszami Stanisławą Czech – Walczakową i Janiną Czech – Kapłan.

Dzięki nim poznałem bliżej historię życia ich wspaniałego nieżyjącego brata. Z wielkim sercem gromadziły po nim pamiątki, chętnie dzieląc się swą wiedzą z gośćmi. A przecież i one same były nietuzinkowymi postaciami, godnymi pamięci. Obie już nie żyją. Po śmierci siostr Izba Pamięci w zasadzie przestała być udostępniana zwiedzającym. Mam nadzieję, że zbiory Izby pamięci Bronka Czecha znajdą miejsce w powstającym Muzeum Narciarstwa i Taternictwa w Zakopanem. ■

Ważniejsza literatura dotycząca Bronisława Czecha:

- Bolesław Chwaściński: Z dziejów taternictwa (1979)
- Alfons Filar: Opowieści tatrzańskich kurierów (1973)
- Alfons Filar i Michał Leyko: Laury na śniegu. Opowieść o Bronisławie Czechu i Helenie Marusarzównie (wyd. II 1978)
- Józef Kapeniak: Tatrzańskie diabły (1971)
- Maria Krzemińska: Bronisław Czech (1908 – 1944), życie i działalność (1979)
- Andrzej Matuszczyk: Taternictwo Bronisława Czecha. Historia i mit (Wierchy, 1980, t.49, s.127-142)
- Witold H. Paryski: Bronisław Czech jako taternik – uwagi do życiorysu (Wierchy, 1982, t.51, s.338-341)
- Ryszard Wiktor Schramm: Na nowych drogach. [w:] W skałach i lodach świata, 1959, t.1, s.155-221]
- Halina Izdebska: Bohater sportowy, studium indywidualnego przypadku Bronisław Czech 1908-1944, 1996

MARCIN KOLONKO (O/KRAKÓW)

Relacja z promocji tomiku poetyckiego dr Antoniny Sebesty



FOT. NIKODEM FRODYMA - PTT KRAKÓW

W Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką”

We wtorkowe popołudnie 11 czerwca 2024 r. we troje (nasz Prezes Nikodem, Skarbnik Edyta i ja) umówiliśmy się w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką”, na uczestnictwo w spotkaniu poetyckim poświęconym najnowszemu tomikowi poezji naszej szacownej Członkini, dr Antoniny Sebesty. Tomik nosi tytuł „Za górami, za latami” (tak, tak, to nie literówka).

Kilka słów o miejscu: w tej sali odbył się słynny sejmik reaktywacyjny odrodzonego po decyzji sądu w Katowicach w grudniu 1988 roku Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Za oknami panowała jeszcze przedkapitalistyczna siermiężność, a nam (w sensie: weteranom PTT, na których ramionach dorastaliśmy – jak Maciej Mischke, Antoni Leon Dawidowicz, Basia Morawska-Nowak, Czesław Klimczyk – i wielu innym) był w duszy maj.

Maj piękny, ale czerwiec też się jak najbardziej nadaje na promocję wspaniałej, ambitnej, nieszablonowej poezji. Jak

przekazała nam szacowna Autorka, „idzie zawsze pod prąd”, czy to dotyczy mody, czy wyborów politycznych, czy wreszcie twórczości pisarskiej. Poznaliśmy trochę od środka Jej warsztat pisarski i meandry myśli, motywy tworzenia wierszy.

Spotkanie odbyło się pod egidą Związku Literatów Polskich i właśnie osoby z tego kręgu deklamowały wiersze Tosi. Już od pierwszego z nich, opowiadającego o wycieczce osób niepełnosprawnych do Doliny Białego, wyczuwało się niezwykłą wibrację przyrodniczą, etyczną, filozoficzną, najwyższy artyzm których znakomicie łączy osoba Autorki tomiku.

Było wzruszająco i pięknie. Po deklamacjach nastał czas pytań, można było z nich wywnioskować, że osoby zebrane na sali nie znalazły się tutaj przypadkowo. Z krakowskiego Rynku dobiegała muzyka barowo-restauracyjna ale nie zmąciło to naszych umysłów i mogliśmy w pełni delectować się niepospolitą, szlachetną twórczością Autorki.

Tosia wyznała, że pierwsze dwa wiersze zwykle poświęcone są jakiemuś zjawisku przyrodniczemu (wiewiórce, liściom, kamieniom w strumyku), potem jest nawiązanie do tego, co było powodem powstania wiersza – owego „impulsu twórczego”, który do powstania wiersza musiał zaistnieć (inspiracji) i wreszcie refleksja nad kondycją podmiotu lirycznego – czyli owego poetyckiego „ja” (niekoniecznie tożsamego z Autorką).

Po około 80 minutach ucztę duchową ustawiliśmy się cierpliwie w kolejce po tomik. Jego cena to 25 zł (mniej, niż opłata za przejazd autostradą Kraków – Katowice), a wrażenia jak zapewniała jedna z uczestniczek spotkania (już po jego lekturze), zapewnione. Tym samym spotkanie uznaliśmy za dopełnione i po zejściu jedno piętro niżej z powrotem zanurzyliśmy się w potoku ludzi, odprowadzając się jeszcze wzajemnie.

Do zobaczenia na szlaku!

Doktorek ■

Spotkanie w Dolinie Białego

radośnie
głaszczą potok
wypełniony po brzegi
zimnym, mokrym szumem
który przytula kamienie

w ciepłych plamach słońca
w szelestach
brzęczeniu
ćwierkaniu
śpiewie

młodzi
niewidomi i wędrujący na wózkach
oddychają doliną
głęboko
starannie
z całego serca
smakują wiaterek
muskają listki
łaskoczą trawy
i śmieją się
jak woda perliście

[A.Sebesta, „Za górami, za latami”, s. 32]



Okladka nowego tomiku poezji Antoniny Sebesty „Za górami, za latami”

CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

REDAKCJA: AGATA PODGÓRSKA, TOMASZ KWIATKOWSKI, SKŁAD: NIKODEM FRODYMA

ADRES REDAKCJI: POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE, UL. TRAUGUTTA 4, 30-549 KRAKÓW

E-MAIL: COSLYCHAC@PTT.ORG.PL

WERSJA ELEKTRONICZNA „CO SŁYCHAĆ?” JEST DOSTĘPNA NA STRONIE:

WWW.PTT.ORG.PL